

# Jan Grzesica

---

"Prawa człowieka w państwie ekologicznym", Warszawa 1998 :  
[recenzja]

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 37/1, 206-210

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i eutanazja zła. Wydaje się, iż z punktu widzenia etycznego oraz prawniczego najważniejsze jest takie doprecyzowanie pojęcia *eutanazji*, aby zawsze wskazywało na działania moralnie złe. Takie ujęcie problemu eutanazji od strony semantycznej pozwala na formułowanie jednoznacznych stwierdzeń typu: *prawo sprzeciwia się eutanazji*, albo *lekarz nie powinien stosować eutanazji*.

Podsumowując treść książki, należy stwierdzić, iż jest ona cennym głosem w debacie na temat eutanazji. Szczególną wartością książki jest jej interdyscyplinarność, a także spokojny, rzeczowy ton wypowiedzi poszczególnych autorów, prezentujących swoje stanowiska bez zabarwienia emocjonalnego oraz bez polemiki. Wszyscy autorzy posługują się językiem komunikatywnym, zrozumiałym także dla czytelników nie będących specjalistami w danej dziedzinie wiedzy. Jeśli chodzi o polski rynek wydawniczy, to jest to już druga książka z kręgów francuskich, prezentująca stanowisko przeciwne eutanazji (pierwszą była książka Luciena Israëla pt. *Eutanazja czy życie aż do końca*, wydana w Krakowie w 2002 r.).

**Ks. Antoni Bartoszek**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2004, t. 37, z. 1, s. 206–210

*Prawa człowieka w państwie ekologicznym*, red. R. Sobański, Warszawa, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej 1998, 346 s.

Ochrona środowiska naturalnego człowieka jest, i jeszcze bardzo długo będzie, jednym z najpoważniejszych problemów ludzkości. Skażone bowiem środowisko zagraża egzystencji człowieka. Wprawdzie od momentu ogłoszenia *Raportu U Thanta* w 1969 r., mówiącego o sytuacji ekologicznej w kategoriach wręcz katastrofalnych, poprzez *Deklarację konferencji sztokholmskiej* w 1972 r., która sformułowała pewne zasady ekologiczne oraz zalecenia działań proekologicznych, ogólnie sytuacja środowiska naturalnego uległa pewnej poprawie.

Raczkująca teologia i etyka środowiskowa, niespójne prawo koncentrujące się raczej na likwidacji skutków niż przyczyn ciągle narastających zagrożeń nie były w stanie radykalnie wesprzeć działań proekologicznych<sup>1</sup>. Nadto pamiętać trzeba, że wszystko działo się w ramach systemu totalitarnego, w którym wszystko było najlepsze, a szczerą prawdą ekologiczną widziana była bardzo niechętnie.

W ciągu lat sytuacja diametralnie się zmieniła. I choć problem, jak zaznaczyłem, istnieje nadal, a jego rozwiązywanie ze względu na jego wieloaspektowość będzie trudne, to jednak pogłębiona refleksja ekologiczna, wzrost świadomości zagrożeń oraz odpowiedzialności za stan obecny i przyszły środowiska budzi pewne nadzieje. Interdyscyplinarność problematyki ekologicznej stanowi zarazem zaproszenie specjalistów wielu dziedzin naukowych do podejmowania tego tematu.

---

<sup>1</sup> Por. W. Brzeziński, *Ochrona prawna naturalnego środowiska człowieka*, Warszawa 1975.

Nadto zauważyć trzeba, że poprawa sytuacji ekologicznej wymaga zmiany sposobu postrzegania środowiska jako wartości i zmian w sposobie jego traktowania. Nie obejdzie się zatem bez pogłębionej refleksji etycznej oraz prawnej w tej dziedzinie.

Publikacja *Prawa człowieka w państwie ekologicznym* pod red. R. Sobańskiego stanowi interesującą odpowiedź na takie właśnie zapotrzebowanie. Prace zawarte w tej publikacji są owocem realizacji projektu badawczego „Prawa człowieka w państwie ekologicznym”.

Zwróćmy uwagę na dwa fakty: Po pierwsze Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej przez okres rządów totalitarnych realizowały tzw. gospodarkę planową. Tak naprawdę „planowo” rujnowano nieodnawialne zasoby ziemi, czego najlepszym przykładem jest zdewastowany dziś ekologicznie i ekonomicznie Śląsk. Szansą wydaje się być budowa nowego ładu społecznego w państwie demokratycznym. Istnieje powszechna zgoda na to, iż musi to być państwo prawa. Pojęcie państwa prawa implikuje, iż powinno to być przede wszystkim państwo ekologiczne. Czyste środowisko bowiem stanowi gwarancję zdrowia, prawo zaś do zdrowia i życia należy do podstawowych praw człowieka.

Rzecz druga, na którą trzeba zwrócić uwagę, to fakt, iż stajemy na progu Unii Europejskiej. Obowiązujące tam standardy i normy ekologiczne obligują państwa kandydujące, by zmieściły się w obowiązujących w Unii „ładzie ekologicznym”<sup>2</sup>.

Treści ujęte w omawianej publikacji koncentrują się wokół konieczności redefinicji państwa jako pierwszorzędnego podmiotu chroniącego środowisko, roli prawa (słusznego) i jego związku z racjonalną ekonomią. (Helmut Juros, Karol Dziadosz).

Wezwanie papieża Pawła VI, by środowisko naturalne traktować jako dobro wspólne – „res omnium – powszechną własność, dziedzictwo całej ludzkości”, zawarte w liście do Maurycego Stronga, sekretarza konferencji sztokholmskiej<sup>3</sup>, zrodziło pojęcie odpowiedzialności za przyszłość (Tomasz Gołkowski, *Paradygmat odpowiedzialności za przyszłość w etyce i prawie*). Koncepcja i praktyka praw człowieka a problematyka ekologiczna to rozważania podjęte przez Remigiusza Sobańskiego.

Zasygnalizowana problematyka osadzona została na szerszej platformie. R. Sobański rozważa mianowicie znaczenie praw człowieka w aspekcie postępującej globalizacji. Autor uważa, że od dążenia do pewnych uniwersalnych standardów nie ma odwrotu. Powszechność praw człowieka wynika z ich „natury”<sup>4</sup>. Proces globalizacji, choć niesie z sobą pewne zagrożenia, sprzyja idei praw człowieka: wszyscy mają tę samą godność, wspólne prawa, także do zdrowego środowiska.

Bronisław Sitek w swoich rozważaniach: „Antropologiczne podstawy ochrony środowiska w prawie wspólnotowym” zastanawia się, czy nie dochodzi do stopniowej przemiany kultury prawnej w zakresie prawodawstwa ekologicznego od zasady antropocentryzmu w kierunku ekocentryzmu prawa. Innymi słowy, czy zasada personalizmu, a więc prymatu człowieka, obecna jest w myśleniu i formu-

<sup>2</sup> Por. *Prawa człowieka w państwie ekologicznym*, red. R. Sobański, Warszawa 1998, s. 18.

<sup>3</sup> Por. P a w e ł V I, *List do sekretarza generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych o ochronie środowiska*, „Documentation Catholique” 1972, 69, z. 14, s. 668.

<sup>4</sup> Por. *Prawa człowieka...*, s. 31.

waniu ekologicznego porządku prawnego, czy też środowisko postrzega się raczej jako byt niezależny od człowieka, rządzący się swoimi prawami.

Obecny stan kultury prawnej wskazuje na to, iż antropocentryzm stanowi ideę przewodnią słusznego prawa. Prawo do środowiska jest jednym z podstawowych praw człowieka, ponieważ człowiek jest istotą środowiskową<sup>5</sup>. Nie brak jednak i głosów podkreślających autonomię środowiska i konieczność jego ochrony (poszczególne jego elementy, jak np. zwierząt) dla niego samego. Stąd dychotomia prawa na tym odcinku.

Groźna sytuacja ekologiczna stawia szczególne zadania przed państwem. Współczesne państwo zdaje się nie spełniać swego zadania, a szerząca się kultura śmierci, marsz przeciw życiu, także poprzez naruszenie równowagi ekologicznej, wiąże się z koniecznością rewizji współczesnej koncepcji demokratycznego państwa prawa. Stąd pytanie, które stawia Helmut Juros: Czy ekologiczna modernizacja społeczeństwa wiąże się z koniecznością z (ekologicznym) redefiniowaniem państwa?<sup>6</sup>

Państwo jako takie nie może zastąpić obywateli w ich odpowiedzialności za stan środowiska. Zadaniem państwa jest jednak stworzyć odpowiednie ramy, poprzez zmiany strukturalne, odpowiednie prawodawstwo, możliwości dla działań proekologicznych. Tylko w sytuacjach wyjątkowych powinno ono pełnić funkcje zastępcze. Poprawa sytuacji ekologicznej powinna się stać jednym z celów państwa. Konieczne jest jednak, jak stwierdza H. Juros, prawdziwe środowisko moralne, w którym wspólnota intencji i wartości pozwolą na takie działanie.

Autor kolejnego opracowania, Karol Dziadosz, koncentruje swoją uwagę na zagadnieniu prawa. Punkt wyjścia stanowi ukazanie wzajemnej relacji norm prawnych i norm moralnych na płaszczyźnie prawa naturalnego. Godność osoby ludzkiej i jej prawa muszą być uznane za podstawowy filar programów ekologicznych<sup>7</sup>.

Problematyka rozwoju musi uwzględniać następujące przesłanki:

1. Globalna ochrona środowiska warunkująca przeżycie ludzkości jest sprawą najwyższej wagi.

2. Rację owej ważności stanowi niepodważalna godność osoby ludzkiej.

Te prawdy, jak stwierdza Dziadosz, prawnicy muszą mieć na oku. Chociaż podmiotem prawa jest zasadniczo człowiek, to jednak niektóre ruchy ekologiczne uważają, że nie można mówić o autonomii środowiska jako takiego, ale dostrzec należy ożywione elementy środowiska, zwłaszcza zwierzęta. Stąd obserwowane ruchy na rzecz ochrony zwierząt, właściwego ich transportu (konie) czy warunków życia (psy, koty w schroniskach).

Prawo człowieka do czystego środowiska zawiera prawo do informacji, do konsultacji i do wniesienia skargi. Autor odwołuje się tu do *Deklaracji o środowisku i rozwoju* w Rio (3–14 VI 1992 r.) oraz dyrektywy Komisji Europejskiej z 1990 r.

Omawiając kryteria ustawodawstwa ekologicznego, Dziadosz dość szczegółowo relacjonuje treść ustawy z dnia 16 X 1991 r. o ochronie przyrody w Polsce i konfrontuje ją z wymaganiami, jakie w tym zakresie stawia Unia Europejska.

<sup>5</sup> Por. J. Grzesica, *Ochrona środowiska naturalnego człowieka*, Katowice 1993, s. 71.

<sup>6</sup> Por. *Prawa człowieka...*, s. 68.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 120.



Całe zagadnienie poszerza jeszcze bardziej, analizując problematykę ekologiczną w konwencjach o zasięgu światowym.

Rozważania te są znaczące, mając na uwadze rychłe wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, przy czym mamy także świadomość, iż jesteśmy obywatelami świata. Problemy już nie tylko Europy, ale i świata ze swymi pozytywnymi, ale i negatywnymi oddziaływaniami wchodzą w nasze życie społeczno-ekonomiczne, w tym również (zanieczyszczenia nie znają granic) ingerują w środowisko naturalne. Sytuacja ekologiczna wymaga nieustannego doskonalenia prawa jako jednego z bardzo ważnych elementów ochrony środowiska. Ekologia nie może uciec od pytania: co w przyszłości? Egoizm obecnego pokolenia i krótkowzroczność ludzi odpowiedzialnych dziś za losy świata mogą doprowadzić do prawdziwej katastrofy.

Zagadnienie odpowiedzialności za przyszłość podejmuje Tomasz Gałkowski w części zatytułowanej „Paradygmat odpowiedzialności za przyszłość w etyce i prawie”. Autor szeroko omawia rozumienie odpowiedzialności, różne jej rodzaje, jej prawny i etyczny wymiar. W ten sposób dochodzi do ważnych wniosków, które z kolei zobowiązują do wysiłków w kształtowaniu odpowiedzialnych postaw w trosce o przyszłość w etyce i prawie. Do ważniejszych przesłanek obligujących do takich starań należą: antropocentryczne rozumienie świata, człowiek ze swoją godnością jako podmiot działania a zarazem podmiot, który musi być chroniony, uznanie obiektywnej wartości środowiska przyrodniczego, odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, próba przewidywania dalekosiężnych skutków nieodpowiedzialnych działań w środowisku, czy też wymóg przełożenia zasad etycznych na wiedzę praktyczną.

Gałkowski całkowicie przeciwstawia się poglądom Z. Baumana o nieprzydatności etyki normatywnej. Współczesny człowiek staje wobec faktu moralnej autonomii, ta jednak oznacza moralną odpowiedzialność. Czy zatem zmierzamy w stronę etyki bez norm? Autor uważa, że etyka jako filozofia moralna „uczy wybierania, poszukiwania, stanowienia norm”<sup>8</sup>. Pytanie co i dlaczego powinienem ustawić w szerszej perspektywie doświadczenia moralnego, przygotowując w ten sposób miejsce dla nowych zagadnień, jak choćby ekologia czy biznes.

Odpowiedzialność za przyszłość świata każe nam oceniać ludzką aktywność w świetle zasad etycznych. Ta zaś na przykład w dziedzinie ekologii każe uznać, że środowisko jest wartością ze względu na człowieka, ale stanowi także wartość wsobną, i że konieczne jest respektowanie właściwej hierarchii wartości, wyzbywanie się egoizmu w stosunku do dóbr, dbałość o integralny rozwój także z myślą o przyszłych pokoleniach<sup>9</sup>. To zobowiązanie etyczne powinno przełożyć się na powinnościowy język prawa.

Rozważania Remigiusza Sobańskiego: „Prawa człowieka a ekologia” stanowią ostatnią część omawianej książki. Swoje refleksje na temat prawa do środowiska Autor osadza na szerszym tle podstawowych praw człowieka. Prawo do środowiska jawi się jako podstawowe: „degradacja środowiska może uczynić iluzorycznymi podstawowe prawa człowieka”. Konieczność ochrony środowiska, warunkująca realizację podstawowych praw człowieka, sprawia, że powszechna staje się praktyka, że ochrona ta zaliczana jest do konstytucyjnych celów i obowiązków państwa.

<sup>8</sup> *Prawa człowieka...*, s. 269.

<sup>9</sup> Por. J. Grzesica, *Kryzys ekologiczny*, „Communio” 1982, 6, s. 69–73.

Ważnym zagadnieniem, które rodzi reperkusje prawne, jest sprawa samych korzeni obowiązku ochrony środowiska. Powraca pytanie: czy środowisko jest wartością wsobną, czy też chronimy je ze względu na gatunek homo, mając na uwadze przyszłość? Jeśli zaś ochrona środowiska jest obowiązkiem państwa, to w takim razie trzeba pytać, jakie to będzie państwo: „biocentryczne” (ekologia głębi) czy też państwo „antropocentryczne”, odwołujące się do godności człowieka. I choć środowisko naturalne stanowi także wartość wsobną, nie może jednak prowadzić do uznania prawa przyrody do egzystencji w sensie jakiegoś prawa subiektywnego. Przyroda nie jest podmiotem prawa. Zgodzić się trzeba, że „nie ma »prawa środowiska« obok praw człowieka, lecz prawa człowieka rozpoznawane, formułowane i konkretyzowane z uwzględnieniem »problematyki ekologicznej«”.

Wyeksplikowana tu prawda ma swoje znaczenie w kontekście ruchów ekologicznych „Zielonych”, którzy zdają się jej nie dostrzegać, propagując ekodyktaturę z zapoznaniem zasady etycznej nakazującej „dla dobra człowieka i natury uwzględniać powiązania zachodzące między wszystkimi sferami życia, całą sieć powiązań społecznych, gospodarczych, ekologicznych”<sup>10</sup>.

Sumując, omawiana publikacja pogłębia refleksję ekologiczną, ukazuje wzajemne relacje: ekologia – państwo – prawo – etyka. Ochrona środowiska to nie tylko sprawa odpowiedniej technologii, ale nowego spojrzenia na środowisko w aspekcie etyki. Postulaty etyczne przekładają się zaś na język prawa. W tym miejscu ukazuje się rola państwa jako twórcy i stróża prawa chroniącego nasze wspólne dobro.

Publikacja ta stanowi cenną pomoc w pogłębieniu refleksji nad problematyką środowiska i stąd jest godna polecenia, zwłaszcza wszystkim, którzy problem ekologiczny widzą w szerszej perspektywie.

**Ks. Jan Grzesica**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2004, t. 37, z. 1, s. 210–214

*Etyka w biznesie*, red.: M. Borkowska, J. W. Gałkowski, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL 2002, 207 s.

W latach siedemdziesiątych minionego wieku na zachodzie Europy, ale także i w Stanach Zjednoczonych, pojawiła się nowa dyscyplina naukowa – etyka biznesu. W warunkach polskich rozwinęła się ona stosunkowo niedawno. Dopiero zmiany ustrojowe następujące po 1989 r., a co za tym idzie, także społeczno-ekonomiczne, nie tyle umożliwiły, ile raczej wymusiły na licznych kręgach zarówno teoretyków, jak i praktyków głębsze zainteresowanie się kwestią stosowania moralności w biznesie. Wielu ekonomistów nadal jednak nie traktuje tej dziedziny wiedzy poważnie, postrzegając ją jako zaledwie wytwór chwilowej mody, który niedługo przeminie. Z drugiej jednak strony etyka biznesu dla wielu menadżerów

<sup>10</sup> *Prawa człowieka...*, s. 328.